Nr. 6. We Lwowie, Sobota dnia 9. Stycznia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową: kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6 " Francji i Anglii 23 franków. Włoch 25 " Belgii i Szwajcarji 18 " Turcji i ks. Naddun. 18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa *Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieoczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 9. stycznia.

(Narzekania Turcji na mocarstwa. — Skłanianie się Francji do Moskwy. — Wytoczenie innych także spraw na konferencji. — Ugrupowanie się mocarstw na konferencji. — Narzekania *la Turquie*. — Kwestja rozbioru Turcji.)

Wczoraj podał telegram ze Stambułu narzekanie półurzędowego dziennika tureckiego na mocarstwa, które się podjęły interwencji w sporze tureckim. Pokazuje się, iż Turcja, dotąd pełna otuchy, że mocarstwa zachodnie poprą ją, zaczyna teraz podejrzywać je, a mianowicie Francję, o zamiar uszczuplenia całości państwa Tureckiego. I zdaje się, iż do tego podejrzywania ma wiele powodów.

Nie dawno korespondent berliński do *Timesa* donosił o zbliżeniu się gabinetu francuzkiego do Moskwy i usiłowaniach porozumienia się w sprawie wschodniej. Ponownie tenże korespondent pisze, że te usiłowania rozwija dalej cesarz Napoleon III. Z początku nie dawano żadnej wiary tej wiadomości. Lecz podczas rokowań konferencyjnych to skłanianie się Francji ku Moskwie wyjść miało na jaw. Francja już przedtem oświadczyła gabinetowi petersburgskiemu, że nic nie miałaby przeciw tworzeniu na półwyspie Bałkańskim całkiem lub na pół niepodległych państw. Zapewne to oświadczenie nastąpiło po poruszeniu myśli podobnej przez Moskwę. Oddtąd toczyć się mają dalsze porozumiewania między Paryżem a Moskwą, co nawet zaniepokoić miało pana Bismarka, do tego stopnia, iż postanowił sam udać się do Petersburga.

Ile w tych wszystkich wiadomościach jest prawdy, trudno dziś osądzić. To jednak jest prawdopodobnem, że między gabinetami wywiązuje się myśl załatwienia nietylko sporu grecko-tureckiego, ale i wielu innych spraw równocześnie z grecko-turecką. Turcja zaś widząc to krzątanie się, podejrzywa gabinety, czy te wszystkie sprawy załatwić nie chcą jej kosztem. *Moskiewskie Wiedomosti* już głoszą, że na konferencji po jednej stronie staną Francja, Prusy, Moskwa i Włochy, a po drugiej Anglia, Austrja i Turcja. I *Journal de St. Petersbourg* twierdzi, że Francja nawróciła się i przystała do moskiewskiej polityki w sprawie wschodniej. Półurzędowy dziennik włoski, *Italie*, mówiąc o instrukcjach konferencyjnych, przesłanych pełnomocnikowi włoskiemu, panu Nigra, pisze, iż polecono mu podnieść sprawę wyspy Kandji, a w ogóle popierać Grecję i jej dążenia, poczem dodaje, iż w tym względzie Włochy znajdują się w najzupełniejszej zgodzie z Francją.

Być może, że te wszystkie pozory co do zachowania się Francji, są tylko złudne. Ale Turcję straszą one niepospolicie. Dziś już wiemy, że Moskwa żądała, aby Turcja odstąpiła od całego ultimatu swego, a jeśli nie odstąpi od wszystkich punktów, to powinna przynajmniej znieść pierwej, nim się konferencja zbierze, rozkaz wydalenia Greków z krajów tureckich. Mocarstwa, a mianowicie Francja, pośpieszyły poprzeć przedstawienia w tym duchu w Stambule, co skłoniło w końcu Turcję, wprawdzie nie znieść całkowicie tego rozkazu, ale zmodyfikować go bardzo znacznie. A gdy Moskwa w dalszych rokowaniach upierała się przy tem, aby Turcja odstąpiła od 4. i 5. punktu ultimatu, to i w tej sprawie Francja poparła ją w Stambule i wymogła, iż punktu 5. Turcja zupełnie nie będzie przedstawiać konferencji, a punkt 4. znacznie będzie zmieniony. A wobec tego krzątania się Francji, aby w Stambule wyjednywać ustępstwa w skutek żądań moskiewskich, wybucha organ turecki rządu, *la Turquie*, w narzekania, iż mocarstwa podjąwszy się interwencji dyplomatycznej, kompromitują zdobycze wojny krymskiej. Przy tej sposobności dowiadujemy się z tureckiego organu, iż świeżo podniesione mocarstwa żądały od Turcji odstąpienia Kandji, z czego wnosi Turcja, iż rezultatem konferencji zwołanej byłoby umniejszenie państwa Tureckiego.

Jużto myśl załatwienia wielu spraw europejskich rozbiorem Turcji nie jest nową. Od lat stu blisko pojawia się ona w krytycznych chwilach. Lecz zawsze rozbijała się o niemożność pogodzenia się mocarstw nad podziałem łupu. Polskę rozebrano, gdyż położenie jej było do podziału dogodne. Turcję utrzymuje przy istnieniu tylko bardzo niedogodna do podziału jej konfiguracja terytorjalna. Ta niedogodność zrodziła w ostatnich latach przekonanie nawet u niektórych mężów stanu na Zachodzie, iż aby się nie stała łupem jednego, trzeba coraz więcej autonomii zdobywać dla jej ludów chrześciańskich, coraz więcej stopniowo wpółniepodległe księstwa przetwarzać na całkiem niepodległe. W tym punkcie zetknęli się ci mężowie stanu z głoszonemi przez Moskwę zasadami, tylko że te zasady u Moskwy są maskowaniem tylko istotnych zamiarów, zaboru Konstantynopola przez osłabienie coraz większe Turcji, u Francuzów i Anglików zaś są one szczere, bo mają być środkiem najskuteczniejszym do powstrzymania zaboru moskiewskiego w chwili, gdy nadejdzie chwila runięcia Turcji.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 6. stycznia.

⊖ Wiadomość, podaną w moim przeszłym liście, że ministerstwo dotychczas jeszcze nie powzięło uchwały w sprawie rezolucji galicyjskiej, potwierdzają dzisiaj różne półurzędowe prowincjonalne dzienniki niemieckie. Zdaje się więc, że rząd sam podobne oświadczenie uczynił i dziennikom swym zakomunikować kazał, a w każdym razie stwierdza to, że stanowczego kroku ze strony rządu jeszcze nie zrobiono. Atoli muszę już dla wierności kronikarskiej dodać, że są głosy takie, które tym półurzędowym wiadomościom wiary nie dają, twierdząc właśnie, że w tych dniach rząd postanowił nie przedłożyć uchwał galicyjskich Radzie państwa. Pewniejszem jednakowoż o wiele, tak, że żadną miarą powątpiewać już o tem nie można, jest r o z d w o j e n i e z u p e ł n e w łonie ministerstwa z powodu rezolucji galicyjskiej. Rozdwojenie to tyczy się tak formy traktowania rezolucji, jak też i samej jej treści.

Co do traktowania formalnego kwestji galicyjskiej, większa część ministrów przychyla się do żądania, że rezolucji jako takiej przed Radę państwa wnosić nie wypada. Niema więc nadziei, aby stosownie do §. 19. statutu krajowego życzenie Galicji pod względem formalnem się ziściło. Co do części materjalnej tej sprawy, większa część ministrów zamierza pewne punkta rezolucji jako przedłożenie rządowe polecić Radzie państwa do przyjęcia. Nie można się więc nawet spodziewać, aby chociaż co do treści swej cała rezolucja znalazła poparcie u rządu; niema nawet nadziei, aby te punkta, które ministerstwo wybierze z rezolucji, zdołały rzeczywiście zaspokoić życzenia i potrzeby kraju. Grozi więc nowa kampania przeciw ministerstwu. Nim ją jednak rozpoczniemy, zechcemy jeszcze zaczekać, aż się dowiemy, które punkta rezolucji znalazły łaskę u ministrów. Może w chwili ostatniej pojmią lepiej własny swój i interes monarchii, i okażą się szczodrzejszymi, niż teraz się spodziewać można.

Ciekawy fenomen liberalizmu najliberalniejszego niby tutejszego dziennika, *Neue fr. Presse* jest do zanotowania. *Volksf.* jak wiadomo ogłosił list papieski, za co go skonfiskowano. Otóż *Neue Presse* prześlepiła ten list jakimś trafem, podczas gdy go inne dzienniki przedrukować nie omieszkały. Wściekając się teraz za własną niedbałość, krzyczy, aby i inne dzienniki, chociaż list tylko przedrukowały z *Volksf.*, konfiskowano, i udowadnia prokuratorowi, że tego prawo wymaga. Naturalnie gdyby wszystkie dzienniki skonfiskowano, *Neue fr. Presse* miałaby większy odbyt! Dlatego nie wzdryga się nawet przed najpodlejszą denuncjacją, którejby się każdy, trochę tylko honorowy dziennik, wstydzić musiał. Oto jest dowód, jak daleko sięga liberalizm *Neue fr. Presse*, organu liberalnego *par excellence*. I denuncjacja dobra, skoro tego konkurencja wymaga!

Wiedeń d. 7. stycznia.

△ Dzienniki niemieckie nie mogą się uspokoić od czasu, jak się rozeszła wieść o zastąpieniu p. Beusta w kanclerstwie przez prezydenta węgierskiego ministerstwa. Nie o rzecz samą, której zresztą zaprzeczono, chodzi im, ale głównie o możliwość postawienia wpływu węgierskiego na pierwszem miejscu w monarchii Austrjacko-węgierskiej. Dotychczas bowiem tradycja starej Austrji co do obsadzenia najwyższych posad Niemcami, czy to własnymi, czyli też zagranicznymi, zatrzymała się i w nowym ustroju monarchii. Nie mówiąc o Przedlitawii, widzimy, że i w wspólnym zarządzie państwowym jak dawniej tak i teraz wpływ tego żywiołu się zachował, chociaż okoliczności i stosunki międzynarodowe siłą wypadków radykalnie zmienione zostały.

Austrja nie należy już do Niemiec, Rzeszy dawnej niema, prezydjum bundestagu, które się na mocy traktatów należało Austrji, jest zwinięte; niema więc ani pozornej przyczyny, dla którejby Niemcom i nadal pierwszorzędne wpływy i posady w Węgiersko-austrjackiej monarchii, tytułem dawnych przywilejów, pozostać miały. Trzeba się z nowym stanem rzeczy oswoić, i uważać za konsekwencję nowego ustroju państwa, jeśli monarcha do rady swej w sprawach wspólnych uzna za stosowne powołać ludzi z za Litawy. Ale właśnie taka ewentualność zatrważa przywykłych do supremacji (we wszystkiem co ważne) Niemców austrjackich. I jak zwykle tak i tu przemawiają nieproszeni w imieniu wszystkich ludów austrjackich, twierdząc, że przewaga wpływu węgierskiego na sprawy państwowe byłaby bardzo niepopularną w całej Przedlitawii.

Owoż tedy nie zaszkodzi zakonstatować, że my z wyłącznych rządów i wpływów tego żywiołu żadnej korzyści, a owszem wiele szkody doznaliśmy, że więc my w razie, gdyby się rzeczy pod tym względem zmieniły, nie mielibyśmy żadnego powodu należeć do malkontentów. Odwrotnie zdaje się nam, którzy nie żądamy rzeczy niemożliwych, że zastąpienie w polityce austrjackiej tego, co Francuzi nazywają *le prémier violon*, przez węgierskich mężów stanu, wypadłoby na naszą korzyść.

Minister prezydent węgierski był tu i konferował z ministrami; mówią, że rozprawy toczyły się o Dalmację. Powiadają, że ze strony tutejszej głównie się powoływano na manifestację sejmu dalmatyńskiego, która w dzisiejszym składzie tego sejmu nie jest zagadką, jak to w *Gaz. Narod.* już wyświecono, a która jest za utrzymaniem *status quo*. Niewiadomo wprawdzie, na czem stanęło na tej naradzie, ale w kołach rządowych utrzymują, że prawdopodobnie Dalmacja prędzej czy później złączona zostanie z Kroacją. N. Pan bowiem ma być przychylny zdaniu Kroatów i Węgrów w tej sprawie. *Wanderer* podał wiadomość, którą, gdyby się sprawdziła, możnaby uważać za szach, Węgrom i Kroatom zadany przez tutejsze ministerjum. Powiada, że ma istnieć projekt złączenia Krainy, Gorycji, Istrji i Dalmacji w jedną grupę, pod nazwą (przez Napoleona I. kreowaną) królestwa Illirskiego. *Wanderer* mówi, że tym sposobem osłabionoby wpływ żywiołu włoskiego, który w nadbrzeżnych prowincjach przeważa i od r. 1866 śmiało głowę podnosi — a zadowolnionoby Słowieńców Krainy. — Ile w tem prawdy i czy istnieje taki projekt, a ostatecznie gdyby istniał, czy będzie przedłożony Radzie państwa — nie można się dowiedzieć.

Nie wszystkie nawet niemieckie organa tutejsze zadowolnione są z „nowej ery". Analizując co się stało, i co się okazało postępowem i dobrem w praktyce, dochodzą do rezultatów ujemnych. W tym duchu przemawiały artykuły noworoczne kilku dzienników. Za to je *N. fr. Presse*, która lubi się popisywać z niezawisłością sądu w małych rzeczach, sztrofuje. — Powiada, że i ona nie widzi doskonałości w polityce nowej ery, ale że trzeba przyznać, iż kilka ważnych praw zeszłego roku wydano. Cytuje tedy nową procedurę w sprawach konkursowych, i zniesienie kary więzienia za długi. O prawie wyjątkowem jako surogacie stanu oblężenia, nie mówi, a przecie i to jest nowy nabytek, tak zwana *Errungenschaft!*

Szanse paryskiej konferencji muszą być dobre, kiedy giełdy kontynentalne notują kursa ultrapokojowe. Pozytywnych jednak wiadomości, a nawet wskazówek powierzchownych niema dotąd. Najbardziej to obchodzi, jaką zajmie pozycję Turcja, bo tylko ona stracić może na nieodpowiedniem załatwieniu kwestji podniesionej.

Jak niektóre tutejsze organa mętne mają wyobrażenie o ważnych rzeczach, i jak osądzają politykę zewnętrzną wielkich państw, można powziąść z jednego artykułu dziennika bardzo rozpowszechnionego, *Morgenpost*, pod napisem: „Pokój i kapitał."

Powiada, że ludy żądają pokoju, że giełda przez utrzymywanie kursów wysokich to samo wyraża życzenie, i że jeśli jest bieda i niedostatek na świecie, to im łatwiej zaradzić podczas pokoju, jak wojny; a nareszcie podnosi ogromną wagę milionowych kapitałów, i taką im windykują misję:

„Miliony mogą tu wielki wpływ wywierać. Niech tylko jedna pożyczka wojenna (*Kriegs-Anleiche*) nie znajdzie nigdzie nabywców, niech tylko giełda tym wypowie wojnę, którzy nie prowadzą uczciwej polityki pokojowej, a znalazłby się już środek, któryby sprowadził pojednanie między kapitałem a pracą."

Czy może być większy bezsens ekonomiczny? Z giełdzistów chce porobić kwekrów politycznych! Dziwićże się tu, że w sprawach wewnętrznych sądzą podług swego widzimisię, nie pytając czy drugim dobrze z tem, czy źle, kiedy w rzeczy tak przystępnej bałamutne mają pojęcia w głowie.

Daud-basza, turecki minister robót publicznych, bawi tu od kilku dni w interesach finansowych.

Jedni mówią, że chodzi mu o zaciągnięcie pożyczki, która się rozchwiała w Paryżu (125 milionów franków), z powodu grecko-tureckiego sporu; drudzy, że przybył do Wiednia w interesie kolei tureckich, szczególnie tych linij, które złączone być mogą z siecią austrjackich, a raczej węgierskich kolei. Powiadają, że doznał dobrego bardzo przyjęcia tak w kołach finansowych jak i rządowych.

Podobniejszą zdaje się być pierwsza wersja, gdyż nigdzie się turecka granica nie styka z tutejszą, jak na terytorjum krajów węgierskich; porozumienie więc musiałoby pierwej nastąpić w Peszcie.

Konstantynopol d. 2. stycznia.

(*Cz.*) Turcja jako państwo jest dziś anachronizmem w Europie. We wiekach przewrotu żywioł azjatycki, mający inną religię i inną cywilizację niż reszta europejskich narodów, mógł się osiedlić na Bałkańskim półwyspie, i party fanatyzmem, którego się nauczył z koranu proroka, mógł krzywą szablą zadzwonić pod Wiedniem; ale dziś, po utraceniu tej siły moralnej, która go dawniej robiła wielkim, po zaprowadzeniu porządku na naszym kontynencie, po ustaleniu się konstytucyjnych monarchij i po wyrobieniu się idei narodowościowej, Turcja jako państwo niema warunków życia, bo cywilizacja jej odbiega zanadto daleko od cywilizacji europejskiej. Usiłowania, jakie ostatniemi czasy robiły zachodnie mocarstwa, aby ją rzucić na drogę postępu, nie przyniosły pożądanych owoców, bo chociaż teraźniejszy sułtan pragnął z całego serca zerwać z przesądami koranu, to jednak większość muzułmańskiej ludności uniemożliwiała zastosowanie jego dobrych pomysłów. Wprawdzie wypracowano nie mało postępowych ustaw, ale wszystkie one zostały literą martwą, bo o powolność i niechęć tak urzędników jak i ludności tureckiej musiało się wszystko rozbić. Tureccy mężowie stanu wiedzą o tem bardzo dobrze, że stanowisko ich w Europie jest prawdziwym anachronizmem, ale mimo tego przeświadczenia wcale się nie trwożą. Gdzie szukać przyczyny?

Gdyby na przestrzeni, na której dziś widzimy Moskwę, było państwo niepodległe a wolne, któreby zamiast grabieży myślało raczej o szerzeniu oświaty i wolności między ościennemi ludami, to cesarstwo Osmańskie zginęłoby w krótkim przeciągu czasu. Ludy chrześciańskie, mieszkające na Bałkańskim półwyspie, pozbyłyby się łatwo napływowego żywiołu, a Europa przypatrywałaby się z założonemi rękoma przewrotowi w dawnem Bizancjum, podobnie jak teraz patrzy spokojnie na hiszpańską rewolucję. Na gruzach państwa Tureckiego utworzonoby albo nowe cesarstwo wschodnie, albo federacyjną republikę, albo trzy królestwa, z których jedno objęłoby Słowian, drugie Greków, a ostatnie szczep rumuński. O interwencji na korzyść Turcji nikt by nie myślał. Lecz, że zamiast wolnego państwa na północy widzimy Moskwę, trzymającą się polityki zaborczej, która nie dlatego chce Turków wypędzić do Azji, ażeby potem dać wolność oswobodzonym ludom, lecz z tej prostej przyczyny, iż sama pragnie je zabsorbować, więc europejskie mocarstwa, nie mogąc zezwolić na rozszerzenie się Moskwy, muszą rade nie rade wspierać Turcję i jej zbutwiałą politykę.

To com powiedział, musi mieć każdy żywo przed oczyma, kto chce patrzeć trzeźwo na obecny stan sprawy wschodniej.

Wiele dzienników woła, że Turcja nie zechce doprowadzić rzeczy do ostateczności, i że się cofnie w stanowczej chwili, — a tymczasem dyplomaci nasi uśmiechając się mówią głośno: „Dlaczegoż mamy się cofać? Grecja sama jest za słabą, by nam się mogła długo opierać — a jeśli przypadkiem Moskwa pospieszy w jej obronie, to w takim razie mamy Zachód na naszo usługi, który nie dopuści, by nad Bosforem powiewał sztandar carski." Właśnie przekonanie, że Turcja stanowiąc taran przeciw zaborczej polityce moskiewskiej, jest niezbędnie potrzebną dla Zachodu, dodaje nietylko odwagi, lecz po wiem nawet zuchwałości naszym mężom stanu, i dlatego nie wierzcie, jeśli wam mówią o wielkich ustępstwach ze strony tureckiej. Ze względu na obowiązki, jakie rząd sułtański ma wobec Francji i Anglii, gotów on poczynić w dzisiejszem położeniu małe grzeczności — ale o ustępstwach wielkich nawet mowy być nie może.

Mówiłem wam w poprzednim liście, że Turcja żąda od mocarstw, aby jej *ultimatum*, przesłane greckiemu rządowi, było uważane za wyłączny program mającej się zebrać konferencji — i że przedwczesną jest wiadomość, jakoby doradcy sułtańscy chcieli odstąpić od ostatnich dwóch punktów *ultimatum*. Wiadomość tę utrzymuję jeszcze raz z tą różnicą, że tylko na pominięcie ostatniego punktu Turcja się zgadza, bo tego od niej żądają wszystkie mocarstwa. Gdyby nie te wygórowane żądania, zagraniczne dwory byłyby już dawno zwołały konferencję. Jest jeszcze jedna trudność, stojąca na przeszkodzie zebraniu się europejskiego areopagu. Turcja twierdząc, że Grecja jest stroną zaczepną, domaga się dla niej na konferencji głosu tylko doradczego, w czem ją popiera Anglia wespół z Austrją. Grecja natomiast, uważając Turcję za burzycielkę dobrych stosunków sąsiedzkich i ogólnego pokoju, żąda dla siebie równouprawnienia przy zielonym stoliku, tj. głosu stanowczego. Dyplomacja moskiewska, której godnym reprezentantem jest tu jenerał Ignatiew, chce wyszukać drogę pośrednią, twierdząc, że albo oba spierające się mocarstwa powinny mieć głos doradczy albo oba stanowczy. Zachód przystałby może na moskiewską propozycję, ale Turcja na nią przystać nie może, gdyż w niej widzi obelgę, wyrządzoną jej wielkopaństwowej godności. Oto najgłówniejsze dwa powody, dla których konferencja zebrać się jeszcze nie mogła. Przytem mówią o jakiemś chwiejnem postępowaniu Francji... Czy dyplomacji uda się przezwyciężyć te trudności? Bardzo wątpię.

Gdyby zresztą Turcja miała szczerą chęć utrzymania europejskiego pokoju, to kto wie czy i te przeszkody nie dałyby się szczęśliwie usunąć, — lecz że tej chęci w naszych najwyższych sferach wcale niema, a więc prawdopodobieństwo wojny wzrasta z każdym dniem. Bo jakąż korzyść może nam przynieść konferencja? pytają turecy dyplomaci. Gdybyśmy na konferencji nie dali nic, to *status quo* tylko by się przewlokło, Grecja bowiem nie dotrzymałaby nigdy słowa, choćby najsolenniejsze dała zobowiązania, — a gdybyśmy znów dali minimum, naprzykład autonomię Krecie, to w takim razie stanowisko nasze byłoby wobec podwładnych nam ludów nie mało zachwiane, bo któżby nam zaręczył czy Rumuni lub Serbowie nie wystąpiliby jutro ze swemi pretensjami, by w ten sposób spowodować konferencję i nowe z naszej strony ustępstwa?

Że Turcja nie wierzy w pokojowe załatwienie dzisiejszego sporu, najlepszym dowodem ten nadzwyczajny pospiech, z jakim tu się wszystko zbroi. Omer basza żądał posiłków, które mu wysłano z największym pospiechem; przedwczoraj nadszedł z Francji świeży transport szaspotów, ostatnie statki wojenne wypłynęły już z naszego portu; pełnomocny komisarz sułtański odpłynął do Małej Azji, gdzie ma uzbroić podległe Wysokiej Porcie pokolenia Beduinów; Daud basza udał się do Paryża w celu zawarcia pożyczki 120 milionów franków; amunicja i działa odchodzą ciągle nad grecką granicę, a baszowie, dowodzący w pojedyńczych prowincjach, otrzymali rozkaz zmobilizować wszystko wojsko, które nie jest potrzebne do utrzymania porządku w podwładnych im obwodach. Ludność w Tessalii i Epirze zachowuje się dość groźnie, a listy nadchodzące z Aten zapewniają, że mimo nadzwyczajnego braku pieniędzy, rząd króla Jerzego spodziewa się postawić do dwóch miesięcy 60 tysięcy ludzi pod bronią. Objawy te są nadto groźne, byśmy choć na chwilę mogli wierzyć w pokojowe załatwienie grecko-tureckiego sporu. Między ludnością muzułmańską zaczyna się obudzać religijny fanatyzm. Imany głoszą po wioskach świętą wojnę przeciw niewiernym, a lud ściska pięście i przysięga zemstę. Gdy naród się roznamiętnia, trudno już myśleć o pokoju.

Pisałem wam w poprzednim liście o planie Alego-baszy, który szczęśliwie przeprowadzony, mógłby wzmocnić stanowisko Turcji. Oto wielki wezyr wystąpiwszy raz energicznie, chciał łamać pojedyńczych nieprzyjaciół i zaczął od najsłabszego, od Grecji. Mówiłem, że gdyby dyplomacji udało się teraz załatwić pokojowo spór grecko-turecki, Wysoka Porta zwróciłaby się niezwłocznie przeciw drugiemu swemu wrogowi — Rumunii. Na potwierdzenie mej wypowiedzianej uwagi, przytaczam następujący fakt prawdziwy: Pruskie dzienniki doniosły były pierwsze, że Wysoka Porta, powołując się na swe zwierzchnicze prawa, żądała w Bukareszcie wydalenia wszystkich greckich poddanych z księztw Naddunajskich. Pisma niemieckie i francuzkie zaprzeczały temu doniesieniu. Z mej strony mogę wam zapewnić, że Turcja przesłała w rzeczy samej podobne żądanie do Bukaresztu. Żądanie to nie było jednak urzędowe, tylko raczej poufne, przyjacielskie. Czy wiecie jak odpowiedział Kogolniczano? Oto krótko i stanowczo, bo zaprotestował. Chociaż protest rozgniewał wszystkich członków dywanu, bo księztwom lenniczym nie wolno według istniejących traktatów protestować przeciw czynnościom mocarstw zwierzchniczych — przecież uznali oni za odpowiednie złożyć ten dokument *ad acta*, w chwili bowiem obecnej zatargi z Rumunią mogłyby pociągnąć za sobą najfatalniejsze następstwa. Ale co się przewlecze — to nie ucieczе. Rząd turecki, który już niejedną pigułkę musiał przyjąć z rąk Bratiana, połknął i protest Kogolniczana — ale za to przysiągł krwawy odwet przy najbliższej sposobności. Dziś załatwiony spór z Grecją — a jutro usłyszycie o zatargach z Rumunią.

Najmądrzej ze wszystkich postępują Serbowie. Nie grożą, nie krzyczą, aby nie dać powodu do reklamacji, a tymczasem przygotowują się na możliwe wypadki. Nikt tu nie wątpi, że w razie starcia, Serbowie staną po stronie greckiej, ale dziś nie może im nikt nic zarzucić — bo kierując się racjonalną polityką, czekają cierpliwie.

Turcja, zniecierpliwiona opieką mocarstw zachodnich, która to opieka zamiast podtrzymywać, podkopywała coraz więcej jej państwowe stanowisko, zrywa się teraz jak *enfant terrible* i chce karać krnąbrnych.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. W wieczornym numerze z czwartku d. 7. b. m. podaje *Debatte* wiele szczegółów, dotyczących sejmowej rezolucji galicyjskiej. Dziennik ten twierdzi, że z pewnego źródła wiadomo mu, iż ministerstwo jest zdecydowane nie zajmować na razie co do treści rezolucji odpornego stanowiska, gdyby tę sprawę poruszono w Radzie państwa. Żadną miarą niechce jednak zgodzić się ministerstwo na to, aby miało samo wnieść rezolucję na stół Izby, jak tego domaga się sejm nasz na podstawie §. 19. statutu krajowego. Ministerstwo obawia się, aby tym sposobem nie utworzyło niebezpiecznego antecedensu na przyszłość, bo wtedy mogłyby wszystkie inne sejmy krajowe na tej samej podstawie domagać się przedkładania za pośrednictwem rządu swoich życzeń do konstytucyjnego traktowania w Radzie państwa. Dlatego też chodzi teraz rządowi o to, aby ktokolwiek bądź inny, byle tylko nie on poruszył w Izbie pierwszy tę sprawę, a *Debatte* wzmiankuje niby mimochodem w artykule swoim, o którym tu mowa, że znaczna większość lewicy Izby poselskiej jest przychylnie usposobioną dla żądań galicyjskich, przez szacunek dla legalnego stanowiska, jakie w tej kwestji zajął sejm nasz, i że mianowicie kilku z najznakomitszych członków tego stronnictwa skłonnych jest okazać czynnie ten swój szacunek dla legalności postępowania sejmu galicyjskiego. Z przyjemnością to zapisujemy, ale zdaje nam się, że w tej kwestji formalnej co do właściwego sposobu wytoczenia żądań kraju naszego przed trybunał Rady państwa, powinna nasza delegacja trzymać się na uboczu, bo to jest rzeczą ministerstwa. O ile sądzić można z dotychczasowego postępowania rządu z nami, nie z dobrej woli, ale tylko przynaglone okolicznościami skłania się ministerstwo do przychylniejszego trochę traktowania rezolucji. A te same okoliczności, które zmusiły rząd do tego, zmuszą go niezawodnie i do obmyślenia sposobu wniesienia jej przed Radę państwa. Czem silniej będzie ministerjum parte w tym względzie, tem lepiej dla nas.

W osobnym artykule omówiliśmy niedawno kwestję dalmatyńską. Wykazano tam, że nic nie przemawia za przynależnością Dalmacji do austrjackiej połowy monarchii jak tylko ta jedyna okoliczność, że Dalmacja faktycznie należy teraz do Austrji, bo zresztą wszystkie tytuły prawne posiadania tej krainy są po stronie Kroacji, a ewentualnie korony św. Szczepana. Ułatwiwszy się z naglejszemi sprawami, biorą się teraz Węgrzy do tej sprawy. Tyle jest dowodów niezrównanej ich zręczności w przeprowadzaniu swoich planów, że już z góry nie wątpi nikt o tem, iż Dalmację uzyskają. Ciekawa więc toczyła się teraz walka tajemna w tym względzie między kanclerstwem a austrjackiem ministerstwem częściowem. Każde z nich rade było pozbyć się odpowiedzialności za prowadzenie rokowań w tej sprawie z Węgrami. Kanclerz twierdzi, że to wewnętrzna sprawa austrjacka, więc on niema prawa mięszać się do tego, bo to należy do austrjackiego ministra spraw wewnętrznych. Tymczasem dr. Giskra robił co mógł aby drażliwą tę kwestję zwalić na kanclerstwo. Można więc wyobrazić sobie, jak mu to niemiło było, gdy w dniu 4. b. m. zrobił mu wizytę prezydent ministerstwa węgierskiego, hr. Andrassy, na której potocznie dotknął kwestji dalmatyńskiej, adresując się z tem wprost do austrjackiego ministerjum spraw wewnętrznych. Rozumie się, że dr. Giskra zbywał zapewne ten przedmiot o ile możności jak najbardziej wymijająco, ale po owej wizycie hr. Andrassego została mu pewność, że nie hr. Beust, ale on będzie musiał połknąć gorzką pigułkę toczenia rokowań o Dalmację z Węgrami. Nie zawadzi wspomnieć, że rząd węgierski nie leniwo bierze się do rzeczy, bo szczęśliwy przebieg rokowań z Wiedniem w kwestji dalmatyńskiej, bardzo dobre uczyniłby usługi dla stronnictwa deakistów podczas teraźniejszej walki wyborczej.

Zarząd finansów austrjackich już sam przez się przedstawia wiele trudności, a osobiste usposobienie teraźniejszego ministra finansów, dr. Brestla, utrudnia mu jeszcze bardziej jego sytuację. Nie posiada on tej gładkości w postępowaniu jak n. p. węgierski minister finansów, hr. Lonyay, ale, jeśli co raz zamierzy, to wykonuje dość bezwzględnie. Naraził już sobie dwa najpotężniejsze finansowe przedsiębiorstwa austrjackie, Bank narodowy i Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju. W ostatnich zaś czasach oburzył dr. Brestel cały austrjacki świat finansowy w najwyższym stopniu przeciwko sobie wezwaniem, wystosowanem do giełdowej komisji we Wiedniu, w którem zażądał, aby z d. 7. b. m., jako datą rozpoczęcia konwersji długu państwowego, zaprzestano notować urzędownie kurs wszystkich do konwersji przeznaczonych papierów państwowych. Gdyby komisja giełdowa uczyniła zadość temu życzeniu ministra, to ucierpiałaby bardzo wiele cena tych efektów, a jest ich 51 rodzajów. Jak jeden mąż powstali przeciwko temu wszyscy finansiści wiedeńscy, a niezadowoleniu temu dało wyraz w sposób mniej lub więcej uszczypliwy całe dziennikarstwo tamtejsze. Nazwano dr. Brestla „dyktatorem“, bo chce urzędową powagą załatwić od razu taką sprawę, która z natury swej wymaga dłuższego czasu. Na cóż nagle zaprzestawać notowania starych papierów, kiedy one i tak same przez się będą znikać z placu, skoro zostaną zastąpione nowemi obligacjami konwertowanego długu państwa? Aby tylko wybić tyle nowych obligacyj, ile potrzeba do pokrycia sum, reprezentowanych przez rozmaite rodzaje przeznaczonych do konwersji starych papierów, potrzeba najmniej sześć miesięcy czasu. Przypuściwszy więc, że rzeczywiście zgłosiliby się od razu wszyscy właściciele tych efektów z żądaniem wymiany ich na nowe obligacje, nie możnaby uskutecznić tego, jeżeli nie dla czego innego, to już choćby z tej tylko prostej przyczyny, że na razie niema nawet w zapasie tyle gotowych blankietów nowych obligacyj. Dlatego też byliby właściciele starych papierów narażeni niesłusznie na nieobliczone straty, gdyby odebrano im charakter publicznych efektów wartościowych, bo to utrudniłoby niezmiernie obrót niemi.

Obradująca obecnie w Zagrzebiu komisja bańska, ma za zadanie ułożyć plan zarządu kraju na podstawach nowo zawartej ugody z Węgrami, zapewniającej Kroacji zupełnie samoistną administrację wewnętrzną. Otóż komisja ta zgodziła się, aby na czele każdego działu administracji stał osobny dyrektor, niby minister, odpowiedzialny sejmowi. Kroacja liczy 335 mil kw. powierzchni a 950.000 mieszkańców, a Węgrzy przyznali jej zdolność do samoistnego zarządu swojemi sprawami, gdy dla wiedeńskich mężów stanu wydaje się czemś nadzwyczajnie zuchwałem, że czegoś podobnego żąda Galicja, licząca 5.102.074 mieszkańców a 1.364 mil kwadratowych powierzchni.

We środę udała się bardzo liczna deputacja wyborców pierwszego okręgu wyborczego miasta Pesztu do Franciszka Deaka z prośbą, aby przyjął i na przyszłą kadencję kandydaturę poselską z tego okręgu. Deak przyrzekł, że przyjmie. W przemowie swojej położył nacisk na to, że widzi w tem zaproszeniu dowód uznania jego polityki za pożyteczną dla kraju.

We wtorek odbyła się pod przewodnictwem cesarza, a w obecności naczelnego komendanta armii, arcyksięcia Albrechta, i ministra wojny, narada marszałkowska w sprawie przeprowadzenia reorganizacji armii na nowych podstawach, określonych ustawą wojskową.

Wschód. Ajencja Reutera udziela dziennikom angielskim następujących wiadomości z Aten dnia 24. grudnia:

„Admirał turecki, blokujący ciągle port w Syra 9 okrętami wojennemi, z których jeden pancerny, z powodu oporu rządu greckiego, streścił w końcu wszystkie swoje żądania w jedno, to est aby okręt „Enosis“ lub „Union“ był sądzony przez trybunały za to, że ostrzeliwał okręt admiralski, twierdząc, że podobny akt jest aktem korsarstwa. Odmowa rządu zadośćuczynienia ostatniemu temu żądaniu, skłoniła admirała do przesłania listu do dowódzcy francuskiego parowca wojennego „Forbin“, stojącego w tym samym porcie, w którym donosi dowódzcy francuskiemu o rozstrzygnięciu tej sprawy. Mówią, że list zawarty jest w tych słowach: „Żądając w ciągu ostatniego tygodnia zadośćuczynienia za akt korsarstwa, dokonany przeciw mnie przez parowiec korsarski „Enosis“ i niemogąc otrzymać odpowiedzi, zdaję na pana jako wyższego oficera jednego z mocarstw opiekuńczych Grecji, staranie załatwienia tej sprawy stosownie do ustaw morskich“.

„List ten wręczony został wczoraj dowódzcy francuskiemu i nadszedł dziś do Aten. Niewiadomo czy admirał prowadzić będzie dalej blokadę Syry, lub czy opuści wody greckie, lecz niektórzy przypuszczają, że ostatnie instrukcje, jakie otrzymał z Konstantynopola, skłonią go do umiarkowania. Przypuszczenie to nie jest bez podstawy, gdyż wczoraj wieczór nadeszło tu doniesienie z Paryża, przesłane posłowi francuskiemu w Atenach baronowi Baude, z podpisem p. Lavalette, w tych słowach: „Otrzymasz pan wkrótce obszerniejsze instrukcje, odnoszące się do kwestji turecko-greckiej. Tymczasem namawiaj rząd, w własnym interesie, aby sprawie nie nadawał zbytniego nacisku.“ Wszystko to ma pozór wojenny; równie lud jak rząd domagają się wojny.

„Wojsko, złożone z piechoty, jazdy i artylerji, wysłane zostało na granicę. Wydano także rozkazy zakupienia dwóch okrętów pancernych, zbudowanych w Bordeaux na rachunek rządu chilijskiego, i mówią, że pancernik duński, zakupiony przez rząd, przybędzie tu niebawem. Prócz okrętów tureckich, dwa inne stoją w porcie w Syra: „Forbin“ z marynarki francuskiej, i okręt austrjacki. Obiega tu pogłoska, że Porta postanowiła użyć środków przymusowych względem Grecji za porad, Francji i Anstrji.

„Pan Moulac, admirał francuski, jest w Pireju, i pancernik angielski stoi tam również od kilku dni.

„Wiadomości z Kandji sięgają do d. 21. grudniu. Wojska tureckie ubiegły oddział z trzydziestu powstańców i odprowadziły go do Retymno. Znajdował się między nimi ksiądz grecki, który gorzej był traktowany niż inni jeńcy, a krzyż, będący nad chorągwią, został przez Turków zerwany. W innej stronie wyspy stoczyła się walka między powstańcami i Turkami; donoszą, że pierwsi zwyciężyli.

„Petropulaki na czele tysiąca ludzi przebiega wyspę.

„W odpowiedzi na wotum podziękowania, przesłane amerykańskiej Izbie reprezentantów za okazaną przez nią sympatję dla Kreteńczyków, rząd grecki otrzymał list od Stanów Zjednoczonych, w którym wyrażone są szczere życzenia dla tryumfu narodowości greckiej. Nota ta oświadcza, że traktaty nie mogą nigdy łączyć dwu krajów, rozdzielonych uczuciami.

„Duch publiczny silnie tu jest przeciwny Francji i Austrji, bardziej on się skłania ku Anglii i Moskwie.“

La Liberté dowiaduje się z Konstantynopolu, że Turcja jedynie dlatego przystaje na konferencję, ponieważ chce bez trudności zawrzeć w Paryżu pożyczkę 125 milionów franków. Gdy raz otrzyma tę sumę, postawi nowe trudności, aby konferencja nie przyszła do skutku. Wiadomość ta zdaje nam się bardzo prawdopodobną.

O stanowisku, jakie Włosi chcą zająć na konferencji, pisze florencka *l'Italie*: „Włosi nie wystąpią na konferencji ani po stronie mocarstw zachodnich, które bezwzględną całość Tureckiego państwa uważają za *conditio sine qua non*, ani po stronie Moskwy, która już teraz chce ostatecznie załatwić sprawę wschodnią. Wpływ Włochów będzie wielki, jeśli przystąpią do konferencji, nie opierając się na uchwałach, zapadłych przed jej zwołaniem“. Dowiadujemy się dalej z tego samego dziennika, że Nigra będzie mówił na konferencji o Krecie, i że według sił poprze sprawę grecką. *Italie* sądzi nawet, że w tym względzie Włochy idą ręka w rękę z Francją.

W Atenach ustąpił znów dotychczasowy minister sprawiedliwości, którego następcą został mianowany Diamantopulos.

Z Paryża piszą, że rząd grecki układa się z Anglią i Ameryką o zakupno pancernych okrętów.

Już ze źródeł greckich donoszą, że Petropulaki kapitulował na Kandji z całym swym oddziałem. Przywieziono go do Syry z małą garstką jego towarzyszów broni. Syn Petropulakiego i kilku miejscowych przywódzców zostało na wyspie. Rząd powstańczy przesłał zagranicznym konzulom nowy protest przeciw tureckiemu panowaniu.

Z Syry piszą i do *Wiener Abendpost*, że powstańcy kreteńscy poddali się Turkom, a to pod następującemi warunkami, które Turcja przyjęła:

1) Zabezpieczenie życia i własności wszystkich ochotników, bez różnicy ich narodowości.

2) Zwrócenie broni przy odpłynięciu.

3) Oznaczenie sposobu odpłynięcia przez tureckie władze.

4) Opiekowanie się i rozlokowanie powstańców na koszt rządu tureckiego.

5) Ogólna amnestja dla wszystkich krajowych powstańców.

Według tego samego listu, syn Petropulakiego ma jeszcze pod swem dowództwem 600 powstańców.

Z Bukaresztu piszą do wiedeńskiej *Börsen-Ztg.*, że w tamtejszym arsenale panuje ruch nadzwyczajny, z gorączkowym pospiechem zajmują się robieniem ostrych nabojów, których magazyny dostają blisko po 50 tysięcy sztuk na dobę. Prawie każdego dnia odchodzą transporty z amunicją i bronią do pojedyńczych garnizonów. Pomimo że 10 tysięcy karabinów, systemu Peabody'ego, zamówionych w Ameryce, nie przyszło jeszcze do Rumunii, rząd zamówił tamże nowych 1200 sztuk tej samej broni. Pruski pułkownik Krensky odbywa ciągle inspekcyjne podróże i wydaje rozkazy tak kategorycznie, jak gdyby służył w armii ks. Karola, a ci z rumuńskich oficerów, którzy go nie chcą słuchać, muszą brać dymisję.

Corresp. du Nord-Est dowiaduje się z Belgradu, że reformy, wypracowane przez rejencję, nie mają innego celu, jak złamanie potęgi senatu, który dotychczas odgrywał główną rolę we wszystkich przewrotach, i rozszerzenie władzy narodowej skupczyny. Senat był nieustającym, a więc mógł bardzo łatwo wywierać presję na rząd i kraj, skupczyna natomiast się zbierała tylko od czasu do czasu a zatem wpływ jej nie mógł być zbyt wielkim.

Kronika.

— **Mianowania.** Na przedstawienie proboszcza z Gorzyc, ks. Franciszka Nowickiego, nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnej w Gorzycach nauczycielowi z Woli golego, p. Michałowi Oskarbskiemu.

Na przedstawienie właściciela dóbr Żurowa Józefa Bocheńskiego, nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnej w Żurowie, zastępcy tej posady, p. Atanazemu Rozłuckiemu.

Na przedstawienie gmin dolnego i górnego przedmieścia miasteczka Starejsoli, nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczyciela rzeczywistego przy nowozałożonej szkole trywialnej w dolnem przedmieściu Starejsoli, Szymonowi Wiatrowskiemu.

— **Słowo** lwowskie i wierna jego aliantka *Zukunft* wiedeńska, rozpisują się długo i szeroko o tem, że minister oświaty jest w wysokim stopniu niezadowolony z p. Olszewskiego, który sprawuje dotychczas obowiązki nadzorcy szkół ludowych, i że pragnie zastąpić go kimś innym. Otóż jesteśmy w możności stanowczo zaprzeczyć wszystkim tym baśniom, bo niema w nich ani słówka prawdy. Świętojurcy życzyliby sobie tego bardzo, aby tak było, i te swoje *pia desideria* przyoblekają w szatę czynu dokonanego. O ile nam jednak znaną jest ta sprawa, możemy na pewne skonstatować, że wcale nie zanosi się na to, aby świętojurcy uzyskali znowu jakikolwiek wpływ na szkoły ludowe.

— **Z Wieliczki** piszą do *Gazety Lwowskiej*: Delegowana z c. k. ministerstwa finansów komisja techniczna zbadawszy na miejscu dokładnie stan rzeczy, spowodowany wylewem wody w kopalniach wielickich, wydała na wyraźne żądanie reprezentacji gminy miasta Wieliczki pod dniem 6. bm. pisemne oświadczenie tej treści, że według przekonania tejże komisji, nie należy się na teraz obawiać wcale żadnego niebezpieczeństwa dla miasta z powodu erupcji wody, zaszłej w listopadzie r. z. w kurytarzu Kloski, położonym 109 sążni pod powierzchnią tutejszych kopalń. Komisja techniczna oświadcza zarazem, że i w dalszej przyszłości z powodu tego wylewu wody nie wyniknie żadne niebezpieczeństwo, jeżeli zaprojektowane i już w toku będące roboty około opanowania wylewu zostaną przeprowadzone. Pozawczoraj (dnia 7.) wynosił stan wody jeden sążeń i jedną stopę poniżej poziomu kurytarza Kloski. Opanowano wodę w długości 50 sążni. Przypływ wody wynosił 25 stóp kubicznych na minutę.

— **Rozdanie nagród zasłużonym domowym sługom mieszkańców miasta Lwowa** odbyło się stosownie do §. 10. i 11. regulaminu, w *Gazecie Narodowej* z d. 24. listopada 1868 ogłoszonego, we Lwowie w niedzielę dnia 3. stycznia r. b. na publicznem posiedzeniu dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności wobec JEksc. Kazimierza hr. Krasickiego, nadkuratora tego zakładu, tudzież ck. komisarza rządowego, p. Franciszka Kroebla, burmistrza miasta Lwowa, i gości na tę uroczystość przybyłych.

Posiedzenie zagaił naddyrektor galicyjskiej kasy oszczędności, dr. Tarnawiecki następującą przemową:

„Założyciele kasy oszczędności mieli ten cel, aby niezamożnej ludności, a zatem i sługom, podać sposobność ulokowania korzystnie i bezpiecznie oszczędzonego grosza; a ponieważ ci założyciele zrzekli się na zawsze wszelkich dla siebie korzyści, i mężowie, zaufaniem publicznem wezwani, podjęli się bez wszelkiego wynagrodzenia prac około kierunku i zarządu kasy oszczędności, przeto była ta kasa w stanie od roku 1849 zacząwszy, częścią zysku z obrotu pieniędzy wkładanych zasilać instytucje dobroczynne miasta Lwowa, jako to: dom ubogich, zakłady ciemnych i głuchoniemych, ochronki małych dzieci, Towarzystwo dobroczynności, domy trudniące się utrzymywaniem i wychowaniem ubogich sierot: — oprócz tego kasa oszczędności znacznemi datkami przychodziła w pomoc zakładom krajowym, pogorzelcom i powodzią dotkniętym. Kierownicy kasy oszczędności zwracając wreszcie uwagę swoją na zasługi, uznania powszechnego godne, tych domowych sług, które przez dłuższy przeciąg czasu tej samej rodzinie poczciwie, wiernie i gorliwie służą, przeznaczyli z majątku, własność kasy oszczędności stanowiącego, kapitał 4000 złr., którego dochody publicznie między sługi odznaczające się w dowód uznania ich poświęcenia i dla pobudzenia drugich do ich naśladowania, corocznie rozdzielone być mają.

„Dzisiaj rozpoczyna się to obdzielanie. Wy pierwsi jesteście, których nazwiska do publicznej podane zostaną wiadomości, nietylko w naszem mieście, lecz wszędzie, gdzie nasze czytają dzienniki. — Oby Bóg pobłogosławił dobrym chęciom sterników naszej kasy, aby coraz liczniejszy zastęp sług wam podobnych stawał się godnym odznaczenia, którego wy dzisiaj doznajecie!“

Z pomiędzy 48 służących, którzy warunkom regulaminu w §§. 3, 6 i 7 wskazanym zadość uczynili, uznała dyrekcja dwanaście sług za najgodniejszych, a to ze względu na szczupłość sumy 200 złr., tym razem na nagrody przeznaczonej, z której stosując się do §§. 2 i 9 regulaminu, 1 nagroda 25 złr., 2 nagrody po 20 złr., a 9 nagród po 15 złr. do wyczerpania tej sumy wynosić może.

Po najskrupulatniejszem zbadaniu lat służby, przymiotów i szczególnych zasług, zgłaszających się o nagrody otrzymali:

1szą nagrodę 25 złr. w. a.

Sielecka Marjanna, urodzona w Ubercach obwodu samborskiego w roku 1800, rz. kat. religii, służąca u pani Tekli Rojkowej, wdowy po ś. p. Józefie Rojku, radcy c. k. wyższego sądu krajowego, pod l. 594⁴/₄ mieszkającej. — Wstąpiła w tę służbę w r. 1828, gdy jej służbodawcy w Brodach przebywali, a przeniosłszy się z nimi w roku 1832 do Lwowa, zostawała u nich bez przerwy, a nawet po zejściu z tego świata służbodawcy w r. 1855, nie opuściła pozostałej wdowy, u której dotąd wszystko wypełnia gorliwie, z rzadkiem przywiązaniem, odznaczając się pielęgnowaniem najtroskliwszem pani swej, od wielu lat cierpiącej; wytrwała więc w jednej służbie lat 40.

2gą nagrodę 20 złr. w. a.

Iwaś Jaremko, urodzony w Dolinie obwodu stryjskiego w r. 1801; obrz. gr. kat., wstąpił w służbę ś. p. dr. medycyny Gustawa Adolfa Schretera, dnia 21. marca 1832, a gdy tenże w r. 1864 umarł, został u te-

goż wdowy pod l. 1367, do tego czasu, i służy przez 36 lat i 9 miesięcy, odznaczając się niezmienną wiernością i nieustającą pilnością, przychylnością do służbodawców i bogobojnością.

3cią nagrodę 20 złr. w. a.

Bodzyńska Marjanna, urodzona we Lwowie w r. 1813, religii rz. kat., służy u p. Apolonii Sellyey, wdowy po sekretarzu apelacyjnym pod l. 135 m. od 27. lutego 1836, a zatem przez 32 lat i 8 miesięcy. Podczas ciężkiej słabości swojej pani, pielęgnowała ją niezmordowanie i z największem staraniem, odznaczając się doświadczoną wiernością, największą gorliwością w pełnieniu obowiązków i zachowywaną trzeźwością.

4tą nagrodę 15 złr. w. a.

Karczmarzowa Anna, z Bienkowej Wiszni, powiatu Rudki, urodzona w roku 1812, obrz. gr. kat., służy od roku 1830 a zatem przez 38 lat w domu br. Aleksandra i Zofii Fredrów pod l. 463¼, z niezachwianą wiernością odznaczając się pilnością i zupełną trzeźwością.

5tą nagrodę 15 złr. wal. austr.

Zielonczycha Julia, urodzona w Dołhomościskach powiatu Sądowa Wisznia w r. 1813, obrz. gr. kat., służy u pensjonowanego radcy c. k. sądu obwodowego p. Ignacego Wołosa pod l. 100¼, od roku 1836; przeniosła się z tą familią w roku 1855 ze Lwowa do Sambora, a wróciwszy z nią w roku 1865 do Lwowa, zostaje u tych samych służbodawców bez przerwy przez 32 lat, i zachowuje się wiernie, pilnie i trzeźwo, a w słabościach tej licznej rodziny z gorliwością. (D. n.)

— **Z sanockiej filii Towarzystwa pedagogicznego. Oświadczenie.** Odczytawszy korespondencję z sanockiej filii Towarzystwa pedagogicznego w *Dzienniku Lwowskim* z d. 22. grudnia 1868 r., w części „o ruchu stowarzyszeń“ umieszczoną, doznaliśmy bolesnego wrażenia i czujemy się w obowiązku, sprostować takową w ten sposób, iż zarzut, uczyniony byłemu prezesowi filii p. dr. Łobaczewskiemu, jakoby tenże miał pośrednią lub bezpośrednią ponosić winę, iż filia ta nie liczy wielu wspierających członków, jest najniesłuszniejszym, polega na oczywistym fałszu i jako taki najsilniej winien być odparty.

Dr. Łobaczewski, mąż zacny, powszechnie lubiany, w mieście i obwodzie mający wielki wpływ i zaufanie, przytem poświęcający się chętnie dla dobra ogólnego i dla oświaty, był pierwszym, który pilnie się zajął zawiązaniem filii w Sanoku i szczerze nad tem pracował, by ta nader pożyteczna instytucja silnie się rozwijała, i gdyby nie to, że przenosi się na stałe mieszkanie do Przemyśla, wierzymy mocno, iżby nas nie opuścił i nadal nam przewodniczył.

Będąc z góry zaszczycony zaufaniem i nominacją na delegata, rozpisał on natychmiast zaproszenia do okolicznych obywateli i duchownych o przystąpienie do Towarzystwa, następnie powtórzył te zaproszenia, a nareszcie przemawiał osobiście przy każdej sposobności do różnych osób o współudział, odbywał posiedzenia Wydziału, kierował jego czynnościami i w ogóle wszystko to robił, co za potrzebne uznawał; wszelakoż nie mógł nikogo do przystąpienia na członka przymuszać. —

Że zaś to czynił, co tu mówimy, sam korespondent na wstępie swego doniesienia wypowiada, twierdząc wyraźnie, iż liczne rozesłano zaproszenia. Pytamy więc korespondenta, co jeszcze zostawało do zrobienia p. dr. Łobaczewskiemu?

Wyrażając tedy nasze oburzenie z powodu owej kłamliwej korespondencji, oświadczamy uroczyście, iż pan dr. Łobaczewski nie zasłużył na żaden zarzut, lecz owszem za swoje dobre chęci i rzetelną pracę, zjednał sobie nasze szczere uznanie i prawdziwą wdzięczność.

Szczególnie my, nauczyciele szkoły głównej miejscowej mamy nadto podziękować p. dr. Łobaczewskiemu, iż jako naczelnik miasta i przewodniczący komitetu szkolnego często odwiedzał naszą szkołę i uczącą się młodzież zawsze doborowemi obdzielał książkami.

Sanok 3. stycznia 1869.

Stanisław Skrowaczewski, dyrektor i podskarbi; *Paweł Dembicki*, nauczyciel; *Piotr Kadlewicz*, nauczyciel; *Konstanty Budzynowski*, nauczyciel, oraz sekretarz Towarzystwa pedagogicznego, *Jan Hawrot*, pomocnik.

— (*R. N.*) **Żółkiew** dnia 7. stycznia. Mówią mi, że na mój artykuł o ostatnim posiedzeniu Rady powiatowej żółkiewskiej, w *Gazecie Nar.* umieszczony, pojawiła się jakaś brzydka replika w *Dzienniku Lwowskim*, z czego autor p. K. *et consortes* tryumfują. Bardzo temu wszystkiemu wierzę, bo ten przydomek zespala w całokształt autora repliki, pole popisu i tryumfatorów, a tego rodzaju siły połączone tworzą zawsze dzieła w prostym stosunku do ich poziomu duchowego.

— **Jarosław** dnia 8. stycznia. W okolicy tutejszej pojawił się człowiek, który od dworu do dworu jeździ i nadużywa gościnności polskiej. Tytułuje się Siemińskim, to znowu Szyszkowskim, wieku lat 30, blondyn, blady, wejrzenia pochmurnego, nosi okulary i wąsy dość duże, ubrany w szare nieźle palto i spodnie kraciaste. Człowiek ten opowiada, że jest wychodźcą z królestwa Polskiego, był we Włoszech, mówi znać po włosku, ale dość licho. W rozmowie zaś polskiej łatwo się tłumaczy, zna się jest obyty i okłamywać łatwowiernych umie. Właśnie znajdowany Warszawę opowiadał o politechnice, którą niby miał tam skończyć, a gdy go zapytano o bliższe szczegóły, nie umiał i słowa odpowiedzieć. W pewnym domu przyjęty najgościnniej, chciał się dopuścić okropnego skandalu; w drugiem znów miejscu ukradł kosztowny rewolwer, lecz po wyjeździe jego spostrzeżono się, i wysłany służący, w innym dworze, gdzie właśnie nocował ów człowiek, gdy go zastraszył żandarmami, odebrał szczęśliwie popełnioną kradzież. Służący tenże opowiadał, że rewidując jego kufrek za rewolwerem, widział mnóstwo papierów popieczętowanych, to zapisanych. Szkoda, że te szczegóły doszły nas zapóźno, kiedy szczęśliwie wyjechał sobie do Przeworska w dalszą wędrówkę, jest bowiem to osobistość niebezpieczna, której się strzec należy.

— **Pierwszy nr. Dziennika Literackiego** zawiera: „Do wydawców *Dziennika Literackiego*“, wiersz T. Lenartowicza. „Rodzina konfederatów. Pan marszałek Łomżyński,“ obrazek historyczny przez K. S. Bodzantowicza. „Gałązka heliotropu“, komedja w 1. akcie wierszem przez El... y — Jana Stożka. „Stanisława Żółkiewskiego hetm. i kancl. w. kor. klęska i zgon na polach Cecorskich“, opowiedział dr. Ksawery Liske. „Czarne godziny“, powieść Władysława Łozińskiego (c. d.). Recenzja: „Jagiellonki polskie w XVI. wieku, Aleksandra Przeździeckiego,“ napisał Poznańczyk. „Pogadanki dziennikarskie.“ „Przewodnik.“ „Od redakcji.“

Wszyscy nowo przystępujący abonenci tego pisma otrzymają całą drukującą się jeszcze obecnie w *Dzienniku Literackim* powieść **Czarne godziny** p. Władysława Łozińskiego *gratis* w osobnem książkowem wydaniu. Również poczyniło Wydawnictwo starania, aby nabyć dla *Dziennika Literackiego* niektóre z prac dotąd nieznanych śp. Karola Szajnochy i Józefa Korzeniowskiego — i ma wszelką nadzieję, że starania te pomyślny odniosą skutek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank franko-austrjacki ma się w Wiedniu za 14 dni ukonstytuować. Jak wiadomo z korespondencji wiedeńskiej, w skład komitetu założycieli banku tego wchodzi także dość obywateli galicyjskich, chociaż wpływ ich na przyszły obrót interesów zakładu będzie prawdopodobnie bardzo wątpliwy.

Wskazówki dla gospodarstwa wiejskiego. Pan Ignacy Sołdraczyński, znany ekonomista, rozpoczął w drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego druk I. tomu dzieła swojego pod tytułem *Wskazówki dla gospodarstwa wiejskiego*, które zainteresuje niewątpliwie naszych obywateli wiejskich, ile że przy coraz większym rozwoju rolnictwa u nas i przy ważnem jego społecznem znaczeniu, brak podobnego dzieła daje się czuć coraz bardziej. Pan Sołdraczyński, znany z kilku gruntownych dzieł ekonomicznych i wszechstronnej pracy tak praktycznej jak i literackiej około podniesienia krajowego rolnictwa w Galicji, daje nam pewną rękojmię, że w powyższem dziele, mającem obejmować w dwóch tomach blisko 100 arkuszy druku, wyświeci jasno istotę i znaczenie rolnictwa. Ponieważ z tego, co p. Sołdraczyński powiedział na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie na dniu 9. czerwca r. z., okazuje się, że jego dzieło oparte będzie na najnowszych wynikach nauk ekonomicznych i przytem tak wszechstronnem, że nie będzie ustępowało nawet najznakomitszym tego rodzaju dziełom zagranicznym: przeto powiemy tu kilka słów o ekonomicznych dziełach literatury naszej, traktujących o rolnictwie, aby wykazać ich niedostatek i zarazem prawdopodobną wartość pod drukiem zostających *Wskazówek* p. Sołdraczyńskiego. Ekonomiczna literatura nasza jest w ogóle bardzo słabą tak w rozwoju całych systemów, jak w wykładzie pojedyńczych działów lub teoryj. To też społeczne znaczenie produkcji rolniczej nie zostało jeszcze dostatecznie wyświecone. Usiłowania są chwalebne, ale albo nie dość gruntowne lub jednostronne, albo jeżeli gruntowne, to nie dość przedmiot cały wyczerpujące. W Warszawie wyszło 1859 r. tłómaczenie sławnego dzieła v. Thünena pod tytułem *Odosobnione państwo* (*Der isolirte Staat*), dzieła, rozbierającego nadzwyczaj gruntownie stosunki rolnicze i gospodarskie. Przekładu dokonał Ludwik Bogucki z polecenia Muchanowa nie podług oryginału niemieckiego, ale skróconego i do moskiewskich interesów zastósowanego tłómaczenia p. Wołkowa. *Ogólne zasady ekonomii politycznej* przez Zygm. Dangla, wydane tamże 1862 r., rozbierają kwestje rolnicze i gospodarskie bardzo pobieżnie. Na powszechne uznanie zasługuje niewątpliwie dzieło Frydryka hr. Skarbka, wydane w Warszawie 1860 r. pod tytułem *Gospodarstwo narodowe*, w którem znajdujemy rozwinięty już cały system. Dzieło to jednak mimo swej wielkiej wartości naukowej nie zawiera w sobie najnowszych rezultatów nauki. Bardzo gruntownie i pouczająco znajdujemy wyłożone ekonomiczne kwestje gospodarstwa rolniczego w drugim tomie *Szkoły polskiej* J. Supińskiego w rozdziale „ludność i ziemia.“ Jestto najlepsze, co nasza literatura ekonomiczna w tym rodzaju posiada; atoli wiadomo, że tylko pierwsza część *Szkoły polskiej* została wydaną, a więc i ten przedmiot nie jest wyczerpnięty. Tak np. kwestja kredytu i zabezpieczeń jest u Supińskiego prawie zupełnie pominięta; uczony autor odłożył ten przedmiot do drugiej części, która dotąd pozostaje w manuskrypcie. *Wskazówki gospodarstwa wiejskiego* pana Sołdraczyńskiego mogą być zatem wobec niedostatku literatury naszej dziełem bardzo pożądanem dla gospodarzy, i piśmiennictwu naszemu przynieść niemały zaszczyt. Ażeby zwrócić uwagę publiczności na ważność tego dzieła, sądzimy, że wystarczy przytoczyć w grubszych zarysach treść jego. Tom pierwszy wyjdzie pod tytułem *Czynniki produkcji i odbytu w gospodarstwie wiejskiem*, i rozpocznie się poglądem na ogólną kulturę ludzkości, na dawniejszy i dzisiejszy sposób gospodarowania. Następne rozdziały będą traktowały o klimacie, komunikacji, podziale ziemi, zaokrągleniu, znaczeniu wody, morza, łąk, pastwisk, stawów, lasów, kopalin; w drugiej zaś części tegoż tomu będzie mowa o własności ziemskiej, rencie gruntowej, absentyzmie, mobilizacji ziemi, kapitale, kredycie, pieniądzach, lichwie, pracy fizycznej i umysłowej, motorach żywych i martwych, o sprzętach, narzędziach i budowlach, o wychowaniu, szkole, zakładach, o praktyce, podróżach, o piśmiennictwie, gospodarstwie wzorowem, wystawach, kongresach, księgozbiorach, muzeach, o wpływie formy rządu na gospodarstwo wiejskie, o wpływie układu społecznego, o stowarzyszeniach. Tom drugi zawierać będzie o warunkach korzyści postępu, trwałości w gospodarstwie wiejskiem; o wyczerpaniu i zasilaniu ziemi; o uprawie chemicznej ziemi, roślinności i o zwierzętach domowych, o znaczeniu przemysłu dla gospodarstwa, o gospodarczych systemach społecznych, dalej o administracji, dzierżawach, połownictwie, tantjemach, o ekstenzywności i intenzywności gospodarstwa, o rachunkowości. Program dzieła p. Sołdraczyńskiego, w streszczonym szkicu przedstawiony, daje nam wyobrażenie o jego znaczeniu i rozmiarach. Dodajmy tu jeszcze, że autor uwzględni w swym wykładzie przedewszystkiem zasady w świecie naukowym znanych ekonomistów, jak Frydryka Lista, Careya, Dühringa, Roschera i Supińskiego, dalej, że autor będzie się starał być w swoim wykładzie jak najprzystępniejszym, chodzi mu bowiem głównie o spopularyzowanie nauki.

Prenumeratę w kwocie 10 złr. w. a. przyjmuje Drukarnia Uniwersytecka w Krakowie; po wykończeniu druku zostanie cena dzieła znacznie podwyższoną.

(*Spoźnione*). **Wiedeń** 4. stycznia 1869. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Szlązka 8 3, węgierskich 492, reszta z niemieckich prowincyj, razem 2344 wołów. Targ był cokolwiek gorszy jak przeszłego tygodnia. Płacono za galicyjskie 28½ do 29½ złr., węgierskie 28 do 30 złr. najkapitalniejsze. Wszystko zostało rozprzedane. *J. Krzysztofowicz.*

(*Mr.*) **Wrocław** 7. stycznia. Ceny cerealiów podnoszą się zwolna, ale stale. Notowania dzisiejsze są następujące: Szefel (14 garncy polskich) pszenicy białej 72—85, żółtej 70—80, żyta 60—64, jęczmieniu 55—62, owsa 36—39, grochu 58—72 sgr. Rzepak zimowy 167—181, letni 161—173, lnianka 154—168 sgr. za 150 funtów wagi cłowej brutto.

Licytacje. Sąd powiatowy w Winnikach sprzedaje dnia 12. lutego i 12. marca br. realność pod nr. 165 w Dawidowie, ocenioną na 546 złr. 60 cent. — Sąd powiatowy w Mielnicy sprzedaje dnia 15. kwietnia lub 13. maja br. jednego ogiera arabskiego w Paniowcach zielonych. — Sąd powiatowy w Rawie sprzedaje dnia 8. i 22. lutego lub 8. marca realność pod l. 225 w Hujczu, oszacowaną na 300 złr.

Edykta. Sąd obwodowy tarnowski wzywa wierzycieli hipotecznych sołtystwa Załuska na termin 9. lutego br. — Sąd powiatowy w Drohobyczy stawia Lejbę Menkesa pod kuratelę jako obłąkanego. — Sąd krajowy we Lwowie w sprawie oszacowania przymusowego dóbr Kulikowa z przyległościami ustanawia dla Antoniego Wojciecha dw. im. Batowskiego kuratorem dr. Malego ze substytucją dr. Skwarczyńskiego. — Sąd powiatowy w Sanoku wzywa Barbarę Hlawatsch do spadku po Józefie Joannie Hlawatsch.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. stycznia. Pp. hr. Potocki z Brzeżan, Abrahamowicz J. z Ilinio, Pajgert A. z Krzyweńka, Dobrzański M. z Brzeżan, Niedźwiedzki T. z Kłodzienka, Vecchio W. z Napoli, Czerwiński J. z Ciemierzowic, Granowski J. z Machnowa, Kieszkowski J. z Radłowic, Raab F. z Krakowa, Abramson A. z Odessy, Korwin J. z Jureczkowa.

Ostatnie wiadomości.

Już w drugim dzienniku wiedeńskim znachodzimy kłamliwą wiadomość, iż Galicja żąda zaprowadzenia kajdan i kijów w domach karnych galicyjskich. Pierwszy z nich pisał, iż punkt ten znajduje się w rezolucjach sejmowych, *N. fr. Presse* zaś podaje, iż prosili o to ministra delegaci galicyjscy. *Organ demokratyczny* powinienby uderzyć na delegację, wierny swemu systemowi.

Debatte donosi, iż ministerstwo dlatego nie chce samo przedkładać rezolucyj galicyjskich Radzie państwa, że obawia się, iż w razie uznania obowiązku ministerstwa, przedkładania Radzie państwa rezolucyj sejmowych w ogóle, musiałoby przedkładać i rezolucje, które Słoweńcy w przyszłym sejmie kraińskim uchwalić postanowili. Aby uniknąć kwestji słoweńskiej — nie chce więc ministerstwo przedkładać kwestji galicyjskiej! Że ministerstwo rozmaite przyczyny podnosić będzie, wiedzieliśmy i bez tej wiadomości *Debatty*.

Wszyscy znakomitsi Czesi otrzymali zaproszenie na wkrótce odbyć się mający kongres demokratyczny w Paryżu. Dr. Rieger nie weźmie jednak udziału w kongresie, ale zastąpi go Skrejszowsky.

Od czwartku notuje giełda wiedeńska nową rentę austrjacką (obligacje konwertowanego długu państwowego). **Kwestję, czy należy zaprzestać notować papiery**, przeznaczone do konwersji (patrz Przegląd), załatwiono w ten sposób, że metaliki majowe i zwykłe nie będą już notowane, a wszystkie inne przeznaczone do konwersji efekta zostają w kursie.

Berliński korespondent *Timesa* donosi, że Fuad-basza otrzymał polecenie zakupywania szaspotów w Paryżu.

Etendard i *Public* zaprzeczają wieściom o odroczeniu konferencji. W tej sprawie pisze nowa *Presse*: „Co do pogłosek, dotyczących odroczenia konferencji, dowiadujemy się, że to W. Porta zażądała odroczenia jej na jakiś czas, i żądanie to uzasadniała tem, że nie miała jeszcze czasu ułożyć instrukcji dla swego przedstawiciela. Gdy jednak dowiedziała się, że już wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, aby konferencja zgromadziła się w dniu 9. b. m., cofnęła swoje żądanie i dobrowolnie wyrzekła się uczynienia zadość temu życzeniu swojemu.

„Z wielu stron zapewniają, że konferencja ukończy swoje prace w trzech albo czterech posiedzeniach. O samym toku rokowań donoszą, że paktujące mocarstwa ułożą deklarację, zgodną z duchem tureckiego ultimatum. Tę deklarację ma przyjąć Grecja i wręczyć w Konstantynopolu, poczem Turcja cofnie swoje ultimatum. Tym sposobem sprowadzonoby rzecz do *status quo ante*, nieusuwając głównej przyczyny sporu. Pozostanie ona nieusunięta. Prawdziwa polityka zacierania!“

Turquie ogłasza tekst dotyczącego greckich poddanych dekretu Wys. Porty. Oto jego treść: „Ponieważ traktaty między Portą a Grecją zostały zawieszone, podciąga się przebywających w Turcji greckich poddanych pod przepisy praw krajowych. Greccy poddani, którzy albo są nimi z pochodzenia, albo stali się tem w moc protokołu londyńskiego, będą wedle upodobania rządu wydaleni. Ci, którzy porodzili się tureckimi poddanymi, a później dopiero przyjęli obywatelstwo greckie i przebywają w Turcji za paszportami greckiemi, mają przyjąć pierwotne obywatelstwo, albo zostaną wydaleni. Gdyby powrócili, będą uważani albo za poddanych tureckich, albo w razie niezgodzenia się na to, zostaną nieodwołalnie z tureckiego terytorjum wydaleni. Przepisy, dotyczące greckiej marynarki handlowej, zostają nienaruszone.“

W Hiszpanii odkrywają władze ciągle spiski tajemne. Tak mianowicie odkryto w tych dniach spisek komunistyczny w Xeres a karlistowski w Nowarze.

Organ ministerjalny *Iberia* wystąpił przeciwko kandydaturze ks. Montpensier na tron hiszpański.

Rozruchy ludowe we Włoszech z powodu zaprowadzenia podatku od mlewa zaczynają się uspakajać.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 9. stycznia. *La Patrie* i *la France* zaprzeczają, jakoby Francja i Anglia porozumiały się względem ewentualnego obsadzenia Aten. — Konferencja zgromadza się dziś o godzinie 4ej.

Stambuł d. 9. stycznia. *Levant-Herald* donosi, że młody Petropulaki poddał się z całą resztą powstańców kandjockich.

Kursa z dnia 8. stycznia 1869, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 62.95. Akcje kolei Karola Ludwika 213.75. Kolej siedmiogrodzka 149.—. Kolej południowa 211.20. Kolej alföldzka 151.50. Kolej państwowa 311.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 174.75. Kolej fünfkirch. —.—. Kolej północna 203.80. Kolej Rudolfa 145.—. Kolej Franciszka Józefa 163.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 68.80. Losy 1864 r. 114.—. Kolej północno-wschodnia 139.50. Akcje banku anglo-austrjackiego 219.25. Napoleondor 9.56½. Pruski kurant —.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 8. stycznia 1869, godzina 6. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 62.90. Akcje kredytowe 255.90. Akcje banku anglo-austr. 219 50. Akcje zakładu pożyczkowego 143.—. Akcje kolei Karola Ludwika 214.—. Kolej południowa 211.30. Kolej alföldzka —.—. Kolej państwowa 311.10. Kolej Rudolfa 144.—. Losy z 1860 r. 93 80. Napoleondor 9.56. Usposobienie stałe. Kolej fünfkirch. 164.25.

Paryż. Renta 70.50.

Wrocław. Pszenica 85. Żyto 66. Owies 40. Rzepak zimowy 188. Koniczyna czerwona 15¼.

Berlin. Moskiewskie banknoty 82⅞. Akcje kredytowe 108. Lombardy 118½. Galicyjska kolej 90⅞. Kolej państwowa 175½. Wiedeń —. Usposobienie mało stałe. Żyto 52⅝. Owies 32.

Szczecin. Pszenica 62—72.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 8. stycznia.

	A. W. zł.	A. W. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	61	40
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	90
Losy z roku 1860	93	60
Akcje banku nar.	684	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	255	80
Londyn 10 fnt., sterlingów	119	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	68½
Srebro za 100 zł. w. a.	117	65

Wiedeń 7. stycznia.

	Płacą zł.	Płacą ct.	Żądają zł.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocent.	61	40	61	60
„ „ srebrem oprocent.	66	00	66	25
% Metaliki na wal. austr.	58	00	58	20
„ Metaliki na m. k.	54	50	55	00
„ Obl. ind. niż. austr.	87	75	88	25
„ „ „ węgierskie	79	25	79	30
„ „ „ chor. i sław.	78	50	79	00
„ „ „ galicyjskie	68	75	69	00
„ „ „ bukowińskie	68	00	69	00
„ „ „ siedmiogrod.	74	00	74	50
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	100	60	101	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	183	00	185	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	85	00	85	50
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	98	50	98	75
„ „ „ 1864 po 100 złr.	113	80	114	00
„ „ srebrnej z r. 1864	74	00	74	50
„ „ „ z r. 1865	76	00	77	00
„ zakładu kredyt. po 100 złr.	156	75	157	25
„ ks. Salm	43	85	43	75
„ hr. Palfy	32	50	83	00
„ ks. Klary	38	00	39	00
„ hr. St. Genois	34	00	85	00
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	14	75	15	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn. do los.	98	60	98	80
w walucie austr.	93	90	94	10
Galic. Zakł. kred. 4%	76	00	00	00
Gal. bank hipoteczny	88	25	88	75
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	00	107	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	681	00	683	00
„ anglo-austr	218	50	219	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	254	00	254	20
Kolei półn. Ferdynanda	2030	00	2035	00
„ Karola Ludwika	213	50	214	00
„ czerniowieckiej	174	50	175	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	97	25	97	75
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	82	75	83	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	56½	9	57
Augsb. 100 złr. nr.	100	40	100	60
Frankf. n. M. 100	100	65	100	75
Hamb. 100 mark.	88	40	88	60
Londyn 10 fnt.	119	80	120	00
Paryż 100 frank.	47	70	47	70
Paryż 7. stycznia.				
Renta 3%	70	40	00	00

CENNIK GIEŁDY.
we Lwowie dnia 8. stycznia.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje na sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	213	25	214	25
Kolei Lwow. Czern.	174	50	175	50
Banku hyp. galic.	71	50	73	00
Papierni czerlańskiej	00	00	200	00
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. bez kupona	80	55	81	00
Tow. kred. gal. w. a. bez kupona	76	70	77	15
Banku hypot. galic. bez kupona	87	60	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
indemnizacyjne galic.	68	75	69	25
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	61
Dukat cesarski	5	61	5	68
Napoleond'or	9	53	9	63
Półimperjał rosyjski	9	65	9	78
Rubel srebrny rosyjski	1	83	1	88
dtto papierowy dtto	1	61½	1	62½
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	76	1	77½
Srebro	117	00	118	25

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa . . . o god. 5 minut 10 rano.
„ „ . . . o „ 5 „ 20 wieczór.
„ z Krakowa . . o „ 10 „ 20 rano.
„ „ . . . o „ 8 „ 4 wieczór.
Przychodzą do Lwowa . o „ 8 „ 40 wieczór.
„ „ . o „ 8 „ 32 rano.
„ do Krakowa . o „ 2 „ 54 popołu.
„ „ . o „ 6 „ 15 rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa . . . o g. 10 m. — rano.
„ „ . . . . . o „ 10 „ — wieczór.
„ z Czerniowiec . . o „ 6 „ 25 rano.
„ „ . . . . . o „ 6 „ 30 wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . . . o „ 5 „ — rano.
„ „ . . . . . o „ 5 „ — wieczór.
„ do Czerniowiec . o „ 8 „ — rano.
„ „ . . . . . o „ 8 „ 14 wieczór.

Uwiadomienie.

C. k. ministerjum wojny zarządziło w celu zabezpieczenia na rok 1869 przypadających potrzeb materjału i gotowych ubiorów załatwienie w drodze ofertowej.

Dokładne uwiadomienie jest w czasopismie urzędowem *Gazeta Lwowska* z dnia 5. stycznia 1869 L. 3. uwidocznione, gdzie warunki dostarczania są wykazane.

Opieczętowane oferty i potwierdzenia depozytowe na złożone wadja należy osobno zakopertowane najdalej 20. stycznia 1869 godziny dwunastej w południe bezpośrednio do c. k. ministerjum wojny podać.

Od c. k. komendy jeneralnej we Lwowie. 1164 1—3

W arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w **Cieszynie** na Szląsku austrjackim można dostać przeszło **15.000** sztuk **DRZEW OWOCOWYCH** od 35 do 48 ct. za sztukę; **BRZOSKWINIE i MORELE** na szpalery po **50** do **70** ctw., **WŁOSKIE ORZECHY** 4 stopy wysokie z koronami po 40 ctw., następnie **przeszło 100 gatunków częstokwitnących francuzkich RÓŻ REMONTANTEK** 3 do 6 stóp wysokich, od 40 do 70 cnt., jakoteż rozliczne **gruntowe i cieplarniane rośliny**, u ogrodnika zamkowego **Jakóba Merk.**

Katalogi rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.** 1162 1—3

MAKUCHY

rzepakowe, lniane, makowe, z majówki pospolitej, siemienia, bukwy, orzechów i t. p., poszukują się do kupienia w znaczniejszych ilościach. Łaskawe oferty, z wymienieniem ceny za cetnar, przyjmują się pod cyfrą **R. 66.** poste restante **Gotha** (w Niemczech.) 1139 1—1

Kurs elementarny 3-miesięczny tj. 70 lekcyj fortepianowych z 8 uczniów lub uczennic składający się, wynosi **tylko 10 złr.** i rozpocznie się powtórnie 15. stycznia br. — **Fortepiany nowe i przegrane** do sprzedania lub wypożyczania. — **Pomieszkanie o jednym i kilku pokojach** w realności niżej podpisanego opodal od miasta do wynajęcia. — Bliższa wiadomość od 1 do 3. godz. w kancelarji muzycznej l. 77 miasto.

1167 1—1 **Walerjan Rogucki**
były członek paryzk. konserwatorjum.

Pierwszy i największy

SKŁAD
wiedeńskich i paryzkich
FORTEPIANÓW
JANA BALKA

we własnym domu pod l. 2³/₄ we Lwowie.

Mając od lat wielu stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancję za każde główne uszkodzenie **na pięć lat** udzielam. Wszystkie te instrumenta, zacząwszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent.** 1106 8—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

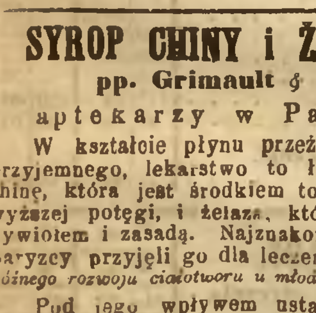
SYROP CHINY i ŻELAZA
pp. Grimault & C.,
aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi* i *upławów*, ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne* i *limfatycznego organizmu.* *Wznieca apetyt*, ułatwia trawienie, jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, lub *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.* 1021 5—16

Dostać można w aptekach: pp. **Rukera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie, u p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie, u p. *Szaittera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr Všetečky.

1004 2—24



Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćowi (reumatyzmowi, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia panien i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski.

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Dyrekcja
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych
we Lwowie

ogłasza niniejszem, iż rozsyła na ręce swych Szanownych ajentów premię dla P. T. akcjonarjuszów

na rok 1867—8.

Równocześnie otwiera Towarzystwo od dnia dzisiejszego subskrypcję na sto akcyj na rok 1868 po 5 złr. 50 ct. za akcję, z tą dla Szanownych subskrybentów korzyścią, iż otrzymają premię zeszłoroczną „Pobór do wojska" za cenę 5 złr. 10 ct. w. a.

Subskrybować można w biórze Towarzystwa, przy ulicy Halickiej, w domu Chilińskiego, Nr. 299, m. II. piątro, codziennie między godz. 4—7 wieczór.

Cena obrazu dla osób, niebędących członkami Towarzystwa, ustanawia się na 6 złr. 50 ct. w. a. 1169 1—3

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego **we Lwowie** podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. grudnia z. r.** zapadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary,

w dniach 18. i 19. stycznia b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1166 1—3

Przestroga.

Ponieważ syn mój Władysław Buczyński jest małoletni, należy do służby wojskowej i jest na urlopie, przeto przestrzegam każdego, aby z nim w żadne stosunki pieniężne nie wchodził. 1153 2—3

Agnieszka Buczyńska, matka i opiekunka.

Odpowiedź
Ks. Fr. X. Malinowskiego

na

Rzecz **Prof. Małeckiego** o spółgłosce „j"
(obie zamieszczone w „Szkole" lwowskiej)
oraz
Odpowiedź na Przypiski
Prof. Małeckiego do tejże „Odpowiedzi"
(dotąd nieogłoszona).

Poznań, czcionkami i w komisie N. Kamieńskiego i Spółki, 1868. Nakładem Autora. Stron 56 w 8ce. 1118 3—3

Poszukuje się osoby niezamężnej w średnim wieku, któraby była zdolną zarządzać domem, a oraz biegłą w czytaniu. Zgłosić się należy pod l. 91/2⁴/₄ przy ulicy Pańskiej na pierwszem piętrze. 1165 1—1

Najprzedniejszej jakości całkowite
ubranie zimowe,
składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizelki,
zlr. 24.
Elegancko podszyty
strój salonowy albo balowy,
surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego czarnego peruwienu
zlr. 24.

Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimo. podsz.	od złr. 6 do złr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej	od złr. 14 do złr. 50
Paletoty wszelakich barw	od złr. 8 do złr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików	od złr. 6 do złr. 24
Surduty myśliwskie we wszelkich gatunkach	od złr. 6 do złr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez	od złr. 8 do złr. 28
Rundy podróżne z baji styryjskiej z kapiszonem	od złr. 8 do złr. 30
Futra podróżne różnie podsz	od złr. 36 do zł. 120
Futra do wychodu z wyłogami lub bez	od złr. 40 do zł. 200
Spodnie zim. najnow mody	od złr. 4 do złr. 14
Kamizelki z różnych materyj	od złr. 2.50 do złr. 10

polecają się jak najlepiej

w magazynie sukni

firmy 1030 154 200

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen", Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem

Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen".

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie."* — Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka*; w Brodach w aptece p. *Francosa*: w Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr. Všetečky. 1014 9—32

ASTMY

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur,** aptekarza, 19, rue de la Monnaie w *Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza**, w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.* 1028 7—8

Tapioka
Pa. Groult Jeune
w Paryżu, rue Ste Apolline, 12.

Tapioka czysta i naturalna nie jest bynajmniej lekarstwem, ale pokarmem, posiada ona własności hygieniczne uznane i poświadczone przez doświadczonych lekarzy. Ale nie masz substancji, służącej do pożywienia, któraby była łatwiejszą do podrabiania i podrabianą z takim pochopem, jak Tapioka. P. Groult w Paryżu uprzedza publiczność, że jego produkt sprzedawany jest pod tytułem: „Tapioka Groult Jeune" i że on daje rękojmię za jej czystość i prawdziwość. 1012 10—24

Skład we Lwowie jedynie w aptece p. **Piotra Mikolasza.**

1042 37-100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Wm. KNAUST w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1027 7—24

Dostać można we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem" p. *Redyka:* w Brodach w aptece p. *Francosa*: w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie: w Pradze u p. Fr. Všetečky.

SKŁAD
ces. kr. wyłącznie uprzywilejowanych
LAMP FEBUSOWYCH

c. k. nadw. fabrykanta lamp **Zygmunta Reisnera** z Wiednia znajduje się u

J. Jaskólskiego,

plac **Marjacki** l. 361 we Lwowie.

Lampa tego rodzaju wywrócona, gaśnie zwolna; należy ją przeto uważać za jedyną lampę bezpieczeństwa.

Pali się płomieniem zupełnie białym, i przy płomieniu **2** cale wysokim a 1 cal szerokim konsumuje na godzinę materjału palnego za 1¹/₄ kr. a zatem o **40% mniej**, niż lampy naftowe.

Dymienie, kopcenie ani pękanie cylindrów nie zdarza się nigdy.

Każdą lampę olejną lub naftową można zaopatrzyć tą konstrukcją nową.

Materjału palnego, potrzebnego do niej, można dostać w tymże samym handlu. 1101 18—24

Guwernantki i Towarzyszki

Angielki, Francuzki, Niemki, mogące uczyć francuzkiego języka i gry na fortepianie,

Nauczycieli i Nauczycielki
języków i muzyki

jak również **BONY** Niemki, Francuzki i Angielki poleca

Mrs. Emily Reisner
41. Praterstrasse 41. w WIEDNIU.

Bony Francuzki i dzieci francuzkie

prosto ze swego rodzinnego kraju, tak chłopców jak i dziewczynki, mówiące najczystszym francuzkim językiem i nierozumiejące ani słowa po niemiecku, poleca dla łatwego nauczenia francuzkiego języka

Mrs. Emily Reisner
41. Praterstrasse 41. w WIEDNIU.

Pokojówek

znających się doskonale na robocie sukni i fryzowaniu, jak również **gospodyń i piastunek** dostarcza bezzwłocznie

Mrs. Emily Reisner
1163 1—4 **41. Praterstrasse 41. w WIEDNIU.**

Wyprzedaż!

1049 11-15

Za połowę wartości
wyprzedają się

ogromne zapasy wyrobów bielizny, jak wykazuje następujący cennik:

Koszule męzkie z najcięższego płótna rumburgskiego, w średnim gatunku, przedtem złr. 4, 4.50, teraz złr. 2, 2.25.

Koszule męzkie najlepszej roboty ręcznej, przedtem złr. 7. 8, teraz złr. 3.50, 4.

Koszule męzkie z najlepszym przodkiem batystowym, przedtem złr. 8, 10, teraz tylko złr. 4, 5.

Koszule męzkie z angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 3, 4, teraz złr. 1.50, 2.

Koszule męzkie z najlepszego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 5, 6, teraz złr. 2.50, 3.

Koszule męzkie z najlepszego angielskiego szyrtyngu, z przodkiem ręcznie haftowanym, przedtem złr. 6, 7, 9, teraz złr. 3, 3.50, 4.50.

Kalesony męzkie krojem niemieckim, francuzkim i węgierskim z dobrego rumburgskiego płótna, przedtem złr. 2.40, 3, 3.50, teraz złr. 1.20, 1.50, 1.75.

Koszule damskie z dobr. pł., gładkie i obrabiane, przedtem złr. 2.50, 3.50, teraz złr. 1.25, 1.75.

Koszule damskie z przedniego płótna rumburgskiego, przedtem złr. 4, 5, teraz złr. 2, 2.50.

Koszule damskie haftowane, z najprzedniejszego płótna, podług najnowszego kroju paryzkiego przedtem złr. 6, 7, 8, 9, teraz złr. 3, 3.50, 4, 4.50.

Gorsety z szyrtyngu angielskiego, przedtem złr. 3, 4, teraz złr. 1.50, 2.

Gorsety z cienkiego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 4.50, 5, teraz złr. 2.25, 2.50.

Gorsety z najcieńszego szyrtyngu, przepysznie ozdobione, bardzo eleganckie, przedtem złr. 6, 7, 8, teraz złr. 3, 3.50, 4.

Gorsety z cienkiego barchanu nicianego, przedtem złr. 5, 6, 7, 8, teraz 2.50, 3, 3.50, 4.

Majtki damskie z cienkiego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 2.20, 2.40, 3, 3.50, teraz złr. 1.10, 1.20, 1.50, 1.75.

Majtki damskie z cienk. szyrt., haftowane, przedtem złr. 3.50, 4, 4.50 5, teraz 1.75, 2, 2.25, 2.50.

Majtki damskie z cienk. barchanu nician, przedtem złr. 3, 4, 4.50, 5, teraz złr. 1.80, 2, 2.25, 2.50.

Spodnice z perkalu stebnowane, przedtem złr. 3, 3.50, 4, 5, teraz złr. 1.50, 1.75, 2, 2.50 najlepsze

Spodnice z szerokiemi wolantami, przedtem złr. 6, 7, teraz złr. 3, 3.50.

Spodnice z pysznie haftowanemi obszewami, w 100 sortach, przedtem złr. 8, 10, 12, 14, teraz złr. 4, 5, 6, 7 najlepsze.

Skład fabryczny chustek do nosa z prawdziwego płótna rumburgskiego, pół tuzina złr. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3 do złr. 4 najlepsze.

Belgijskie chustki batystowe pół tuzina złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5 najlepsze.

Przesyłki za przekazem pocztowym lub za gotówkę we wszystkich kierunkach, pocztą, statkiem lub koleją żelazną uskuteczniają się szybko i rzetelnie. Przy zamówieniach na męzkie koszule upraszamy o podanie objętości szyi.

Adres: { Fabryka płócien i bielizny **Braci Beck w Wiedniu. Operngasse 2.**

Gebrüder Beck, Wien, Operngasse 2. — Gebrüder Beck, Wien, Operngasse 2.

Wyprzedaż!

Węgierskie Obligacje kolejowe,

będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie **do lokowania kapitałów.**

Każda na 120 złr. srebrem opiewająca obligacja jest **zupełnie wolna od podatku** i przynosi rentę **6 złr. srebrem.** Ponieważ taka obligacja kosztuje około 101 złr. banknotami, przeto renta ta reprezentuje dochód **6% sreb., a z uwzględnieniem ażja 7%.**

Gotówka z tej pożyczki, notowanej i negocjowanej na najznakomitszych giełdach i targowicach Europy, przeznaczona jest przez rząd król. węgierski wyłącznie na budowę kolei żelaznych i kanałów, **i mając pierwszeństwo na tychże intabulowane**, daje właścicielowi najzupełniejszą pewność.

Oprócz tego **rząd król. węgierski ręczy za rzetelną wypłatę procentów**, tudzież za wykupno obligacyj, które w ciągu 50 lat zapomocą corocznych losowań będą spłacane po 120 złr. srebrem **za sztukę.**

Uwzględnić wypada także i to, że ponieważ **bank narodowy na zastaw obligacyj tych pożycza 80% ich wartości giełdowej, przeto w takim razie obrócony na zakupno ich kapitał przynosi 18%.**

Na papier ten w ostatnich czasach bardzo ożywiony jest popyt i odbyt nietylko w Wiedniu i w Peszcie, lecz także w Paryżu, Frankfurcie i Amsterdamie. Tam też wypłacają się i procenta.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej publiczności, iż te obligacje są zawsze u mnie do nabycia. 1103 22—?

Równocześnie zawiadamiam, iż srebrem wypłacalne, na dzień 1. stycznia 1869 przypadające, kupony wypłacam.

O. M. BRAUN.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.